

Baran, Kazimierz

Z dziejów procesów o zbrodnię stanu. Sprawa Throckmorta (1554 r.) w Anglii epoki Tudorów

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 5, 85-98

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ BARAN

Z dziejów procesów o zbrodnię stanu *Sprawa Throckmorta (1554 r.) w Anglii epoki Tudorów*

Aus der Geschichte der Prozesse wegen Staatsverbrechen
Throckmortons Fall (1554) in England der Tudorzeit

1. Typ analizowanego procesu. Jego osobliwość. 2. Angielski proces karny wobec procesu kontynentalnego: skontrastowanie zasad proceduralnych. 3. Analiza przebiegu procesu Throckmorta (w szczególności – reakcja oskarżonego na *indictement*, jego wejście w *pleading* i dynamika podjętej przezeń *altercation*, przyczyny werdyktu uniewinnającego). 4. Wnioski końcowe.

1. Der Typ analysiertes Prozesses. Seine Eigenart. 2. Englischer Strafprozess gegen kontinentalen Prozess: ein Kontrast zwischen den Verfahrensprinzipien. 3. Die Analyse des Verlaufes des Throckmortons-Prozesses (insbesondere – die Reaktion des Angeklagten auf *indictement*, sein Eingang in *pleading* und die Dynamik seiner *altercation*, Gründe für Freispruch). 4. Schlussfolgerungen.

1. W roku 1554 miał miejsce w londyńskim Guildhall, przeprowadzony przez specjalnie do tego celu powołaną komisję sądową, proces Nicholasa Throckmorta. Throckmorton, dyplomata i poseł do Izby Gmin, sądzony był za współudział w zorganizowaniu nieudanej rebelii pod wodzą Whyatta, mającej na celu obalenie Marii Tudor i wyniesienie na tron jej przyrodniej siostry – Elżbiety. Spiskowcy chcieli zapobiec tym sposobem rysującemu się na horyzoncie politycznym ślubowi Marii Tudor z Filipem Hiszpańskim.

Throckmorton był wojującym protestantem, co ułatwia zrozumienie motywów jego postępowania. Nieco trudniej pojąć motyw Whyatta, który był katolikiem, pałał jednak nienawiścią do Hiszpanów.

Rebelię wzniecono w hrabstwie Kent, skąd spiskowcy przemieścili się w kierunku Londynu, mając w zamyśle zajęcie Tower. Powstanie jednak rychło upadło. Whyatt, który nie popisał się zdolnościami przywódczymi, został pojmany i po szybkim procesie stracony¹. Wkrótce też rozpoczął się

¹ Prócz Whyatta grupę spiskowców tworzyli m. in. Cuthbert Vaughan, James Crofts, Peter Carew czy Edward Courteney. Na temat okoliczności rebelii por. C. G. L. Du Cann,

proces Throckmorta, oskarżonego o współudział w przygotowaniu spisku, a więc o typową *high treason*, zbrodnię stanu². Osobliwością tego procesu był jego finał: uniewinnienie Throckmorta przez ławę przysięgłych, mimo oczywistych dowodów winy podejrzanego. Orzekając w ten sposób, ława wykazała niezwykłą – jak na owe czasy – niezależność. Niewątpliwie jej gremium musiało się rekrutować w większości z przeciwników zbliżenia między Anglią i Hiszpanią. Sympatie przysięgłych układały się więc po stronie Throckmorta. Pretekst do orzeczenia „*not guilty*” dostarczył im zaś sam oskarżony, z niezwykłą zręcznością przeprowadzający swą obronę na publicznej rozprawie. Wcześniej, w przypadku oskarżenia o *high treason*, sztuka ta udała się jedynie lordowi Dacre, którego sądziła Izba Parów w czasach Henryka VIII. Dacre przeprowadził swą obronę – jak mówiono – „*manfully, wittingly and directly*”, dzięki czemu został przez parów uniewinniony. Dacre umiejętnie podważył zaufanie *jury* do świadków, którymi w procesie tym byli wzbudzający odruchową nieufność w Anglii – Szkoci. Oskarżony lord emfaticznie zbijał każde ich twierdzenie. Przypuszcza się jednak, że wówczas Korona wyraziła cichą aprobatę na uniewinnienie podsądnego³. Natomiast w przypadku Throckmorta z pewnością aprobaty tej nie było.

2. By zrozumieć przebieg procesu Throckmorta i możliwość zaistnienia takiego właśnie werdyktu w procesie politycznym, słów kilka poświęć wypadnie przypomnieniu reguł, jakimi rządziło się postępowanie karne toczące się wedle *common law* w ówczesnej Anglii. Trzeba zauważyć, iż proces polityczny, jeśli toczył się przed zwykłym sądem z zastosowaniem ławy przysięgłych, a nie na przykład przed sądami prerogatywnymi w rodzaju Sądu Wysokiej Komisji czy Izby Gwiazdziej⁴ – nie odbiegał zasadniczo od podstawowego modelu postępowania karnego właściwego dla sprawców sądzonych za przestępstwa pospolite. Różnica tkwić mogła jedynie w skrupulatniej zbieranym materiale dowodowym. W procesie politycznym Korona zatrudniała w tym celu cały sztab *counsellors at the Bar*, a więc wytrawnych

English treason trials, London 1964, s. 67; także *The dictionary of national biography*, ed. L. Stephen, S. Lee, Oxford University Press, reprint, 1917 (1950), vol. XIX, s. 810–814.

² Na temat procesu Throckmorta por. *Cobbett's complete collection of state trials and proceedings for high treason and other crimes and misdemeanours*, London 1816, vol. I [cyt. dalej: *State Trials*], s. 870–902; także C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 66–83.

³ Por. C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 24–25, 66.

⁴ W przypadku Throckmorta inne rozszędzenie sprawy nie wchodziło zresztą w grę. Tylko bowiem, gdyby czyn jego zakwalifikowano na dużo niższym poziomie, jako *misdeemeanour*, – można by go poddać jurysdykcji Izby Gwiazdziej. Na temat spraw rozpatrywanych przez ten sąd por. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami karnymi doby Tudorów i wczesnych Stuartów (do roku 1640)*, Uniw. Jagiell., Kraków 1994, s. 51 i n.

jurystów, którzy przygotowywali oskarżycielskie akta sprawy, odbierając z góry na piśmie zeznania świadków, często potem – wbrew uzusowi stosowanemu w przestępstwach pospolitych – jedynie odczytywane przed sądem, bez ponownego słuchania autorów owych zeznań w sytuacji stawiania ich *face to face* z oskarżonymi na sali sądowej. Tylko świadków będących szczególnie mocnym atutem oskarżenia – *counsellors at the Bar* – doprowadzali na rozprawę. Chodziło bowiem o to, by przysięgli – którzy w Anglii orzekali wyłącznie na podstawie wydarzeń, które rozegrały się na ich oczach w trakcie publicznej rozprawy – uformowali swój werdykt w pożądanym przez komisję śledczą kierunku.

W trakcie rozprawy rutynowym zadaniem jurystów-oskarżycieli było zadawanie podsądnemu pytań (owo oskarżycielskie: *How sayth thou...*), które stawiane punkt po punkcie na publicznej rozprawie, miały go zmusić do tłumaczenia się z zarzutów⁵.

Odbiegający nieco od tego schematu proces o przestępstwa pospolite był bardziej *fair* wobec oskarżonego i stąd zapadający w jego finale werdykt „*not guilty*” nie byłby rzeczą tak zdumiewającą. Statystyka wskazuje, iż w Anglii między XVI a XVIII stuleciem liczba uniewinnień orzekanych przez ławę w sprawach pospolitych wahała się w granicach od 25 do 50%⁶. Przede wszystkim w przypadku oskarżenia o przestępstwa pospolite – śledztwo prowadzone przez sędziego pokoju na podstawie tzw. Statutów Mariańskich (z połowy XVI w.) pozostawiało wiele do życzenia. Jego wymogi stanowiły bezsprzeczny kontrast z wymogami stawianymi sędziemu inkwizentowi w kontynentalnej procedurze wedle *Constitutio Criminalis Carolina* z 1532 r. W Anglii zadaniem sędziego pokoju nie było zebranie wystarczających do skazania dowodów. Nie był bowiem sędzia wiązany formalną teorią dowodową na wzór tej, którą stosowano na dużych obszarach ówczesnej Europy. Prowadzący śledztwo angielski *justice of the peace* miał świadomość, iż przysięgli mogą skazać, opierając się na dowodach mających naturę wyłącznie poszlakową, mogą z kolei wykluczyć winę przy istnieniu nader silnych jej dowodów, mogą wreszcie – motywowani względami społecznymi i działając często za cichą aprobatą sądu – obniżyć, wbrew faktom, kwalifikację czynu, określając na przykład wartość ukradzonego przez sprawcę przedmiotu na bardzo niskim poziomie⁷. Werdykt, z jakim powracali wówczas z narady, brzmiał: „winny kradzieży, lecz poniżej 40 szylingów”. Było to sprzeczne z prawdą, lecz ratowało gardło podsądnemu, który w takich razach mógł

⁵ *State trials 1816*, I, s. 874; por. też komentarz C. G. L. Du Canna, *English treason...*, s. 72 i n.

⁶ I. A. Sharpe, *Crime in early modern England 1550–1750*, London, New York 1987, s. 81–82; I. H. Baker, *Criminal courts and procedure at common law 1550–1800*, [w:] *Crime in England 1500–1800*, ed. J. S. Cockburn, London 1977, s. 23.

⁷ K. Baran, *Powstanie i ewolucja angielskiej ławy przysięgłych (między średniowieczem a XIX stuleciem)*, [w:] *Szkice z dziejów ustroju i prawa*, Wyd. Uniw. Jagiell., Kraków 1997, s. 39–58.

zaządać podania mu Biblii i odczytać zeń tzw. „wiersz gardłowy” (*neck verse*). Jeśli był analfabetą, uczył się go na pamięć. Od tego momentu traktowany był jako *clericus* i po otrzymaniu niewielkich kar pokutnych oraz napiętnowaniu (tak, by po raz drugi nie mógł skorzystać z „dobrodziejstwa kleru”) wychodził na wolność⁸.

Świadom tych okoliczności, w szczególności zaś dużego zasięgu władzy dyskrecjonalnej pozostającej w gestii przysięgłych, sędzia pokoju troszczył się nie tyle o osiągnięcie jakiegoś optimum dowodowego, które zaprezentowałyby na rozprawie, lecz raczej jedynie o zabezpieczenie stawiennictwa tych świadków oskarżenia, których udało mu się ustalić. W tym celu obligował ich pod bardzo wysokimi grzywnami do jawienia się na najbliższej sesji kwartalnej bądź assyżalnej. Ze swych czynności śledczych sporządzał tylko notatkę, która przeszła do historii pod nazwą „raportu mariańskiego”⁹. Odczytywano go na początku rozprawy i następnie usuwano z akt. Przysięgli czerpali zeń bardzo ogólnikową wiedzę o sprawie, którą za chwilę mieli rozpatrywać. Do raportu nie przywiązywali większej wagi. Dla nich liczyło się przede wszystkim to, co sami *de visu et auditu* mogli stwierdzić na podstawie spektaklu rozgrywającej się przed nimi rozprawy. Było więc istotne, by nabrała ona pewnej dynamiki, obejmując *cross-examination* świadków, czy *altercation*, a więc zwarcie się oskarżonego z oskarżycielem, lecz także ze świadkami, i czasem – z samym sądem¹⁰. Przesunięcie w tej procedurze punktu ciężkości na ustną i jawną rozprawę sprawiało, iż tortury – jako epizod spoza rozprawy głównej – nigdy nie nabrały w Anglii większego znaczenia¹¹.

Formalnie rzecz biorąc, sprawy wyglądały podobnie w przypadku ławy orzekającej w sprawach politycznych. I tutaj dysponowała ona w zasadzie pełnią władzy dyskrecjonalnej w podejściu do sprawy. Rzeczywistość jednak przeczyła temu. Poprzez niedwuznaczny nacisk ze strony składu sądu Korona starała się nakłonić ławę do orzeczenia biegnącego po linii państwowej. Praktykę tę nazywano *intimidation*. Dodajmy zresztą, iż wobec skrupulatniej w razach takich prowadzonego śledztwa, ławie pozostawiano niejako mniej miejsca na swobodę manewru w kierunku orzeczenia *contra manifestam evidentiam*.

Oba procesy – tak polityczny, jak i ów mający za przedmiot przestępstwa pospolite – posługiwały się nadto w interesującej nas epoce, wyłącznie świadkiem oskarżenia. Świadek obrony nie był dopuszczalny ze względu na oportunistycznie interpretowaną zasadę udowadniania oskarżonemu stawianych

⁸ Na temat dobrodziejstwa kleru por. K. Baran, *Strony...*, s. 113–114.

⁹ *Ibidem*, s. 42–45.

¹⁰ *Ibidem*, s. 64–69, 75–92.

¹¹ I. H. Langbein, *Torture and the law of proof, Europe and England in the Ancien Regime*, The University of Chicago and London 1977, s. 81 i n.

mu zarzutów *beyond reasonable doubt* – poza zasięgiem racjonalnie nasuwających się wątpliwości. Skoro – argumentowano – stawiano tak wysoki wymóg dowodowi oskarżenia, obrona podsądnego stawiała się rzeczą zbyteczną¹².

Ową wyłączność świadka oskarżenia dobrze ilustruje tekst szesnastowiecznego jurysty Tomasza Smitha, opisujący przebieg procesu karnego w renesansowej Anglii. W wyjściowym punkcie spektaklu sądowego woźny zwracał się do audytorium charakterystyczną formułą: *Jeśli ktoś może dać dowód lub powiedzieć cokolwiek przeciw [sic! K. B.] oskarżonemu, niechaj wystąpi [...] Jeśli ci, których zobligowano, by stawili się i dali świadectwo, wystąpią, tedy najpierw czytane są zeznania, które przedkłada sędzia pokoju [chodzi tu więc o raport mariański – K. B.], po czym przesłuchiwany jest ten (jeśli jest obecny), którego poszkodowano, by stwierdzić, co potrafi powiedzieć po uprzednim zaprzysiężeniu, iżby zeznawał prawdę. Potem słuchany jest konstabl oraz tylu innych, ilu było obecnych przy pojmaniu złoczyńcy, a i dalsi, gdy mogą coś powiedzieć po uprzednim zaprzysiężeniu, jeden po drugim. Po zaprzysiężeniu [świadków – K. B.] sędzia zapytuje najpierw poszkodowanego [dosłownie: obrabowanego – K. B.], czy zna on więźnia i każe mu nań spojrzeć. Ten zaś odpowie, iż go zna, czemu więzień czasem zaprzecza [...] i tak trwają oni przez chwilę w altercation, po czym mówi on [tj. poszkodowany – K. B.] wszystko, co potrafi. W podobny sposób mówią po nim ci, którzy byli przy pojmaniu więźnia lub ci, którzy mogą podać jakieś wskazówki lub znaki, które w naszym języku zwiemy dowodem oskarżenia. [sic! K. B.] Gdy zaś sędzia wysłucha ich dostatecznie długo, pyta, czy mogą coś nadto dodać. Gdy ci zaprzeczają, tedy zwraca się do lawy¹³.*

Prócz świadka obrony odmawiano także oskarżonemu możliwości posłużenia się obrońcą prawnym. Sąd mógł zgodzić się na jego udział tylko wyjątkowo i tylko *on points of law*, a więc w kwestiach trudnych zagadnień prawnych, lecz bez prawa wyrażania podsądnego w zadawaniu świadkom pytań krzyżowych czy przemawiania do przysięgłych.

Dodajmy natomiast, iż w epoce tej rysować się już stopniowo zaczęła w procedurze karnej Anglii jedna z najbardziej poczesnych reguł wykluczających (*exclusionary rules*), a więc reguł mających za zadanie eliminowanie niektórych rodzajów dowodów jako zbyt niepewnych czy wręcz zwodniczych. Regułą, o którą tu chodzi, był zakaz posługiwania się świadkiem zwanym *hearsay*, czyli świadkiem z drugiej ręki. *Hearsay* przytaczał jedynie słowa świadka właściwego. Ten wszakże nie zjawiał się na sali sądowej, aby zeznać o faktach. Ponieważ zaś *hearsay* nie znał faktów z autopsji, nie nadawał się on do tego, by go zaprzysięć bądź poddać przesłuchaniu z zastosowaniem

¹² K. Baran, *Strony...*, s. 59–60, 83, 93.

¹³ Th. Smith, *The commonwealth of England and the manner and government thereof, compiled by the Honourable Sir Thomas Smith*, London 1640, s. 184–186.

*cross-examination*¹⁴. Ponieważ reguła zakazująca *hearsay* była w XVI w. wciąż jeszcze *in statu nascendi*, w procesach politycznych można ją było nieraz zignorować. Dawało to upust oportunistom sądu. Zjawisko to dostrzec można niewątpliwie, śledząc przebieg procesu Throckmorton.

3. Na tle dotychczasowych rozważań spójrzmy obecnie na ciekawsze fragmenty analizowanego tu, osobliwego procesu. Jak wspomniano, odbył się on w londyńskim Guildhall przed specjalnie do tego celu powołaną komisją, której przewodniczył Lord Chief Justice Sir Thomas Bromley. W skład komisji weszło kilku sędziów z Queen's Bench oraz Common Pleas. Dokooptowano też kilku dygnitarzy Korony¹⁵. Proces przebiegał wedle wszystkich reguł przewidzianych w *common law* dla spraw karnych. Skład sądzący nie miał więc wpływu na orzeczenie o winie. Decydowała o niej ława przysięgłych.

Przed odczytaniem *indictement*, czyli aktu oskarżenia, nakazano Throckmortonowi podnieść rękę (*hold up thy hand*). Istniał zwyczaj ponawiania potem tego żądania przed odczytaniem wyroku. Celowość żądania uzasadniano koniecznością unikania wszelkich ewentualnych pomyłek, jakie mogłyby powstać po stronie więziennego konwoju co do identyfikacji skazańca. Dzięki odczytanemu publicznie *indictement* Throckmorton po raz pierwszy zapoznał się dokładnie z treścią stawianych mu zarzutów. Zgodnie z ówczesnymi regułami proceduralnymi, oskarżony przed rozprawą nie powinien mieć do *indictement* dostępu. Po odczytaniu mu tekstu *indictement* sąd skierował do oskarżonego uświęcone tradycją pytanie dotyczące winy: *What sayest thou to it: Art thou guilty [...] or not guilty...*¹⁶. Oskarżony w odpowiedzi zobligowany był zareagować przez tzw. *pleading*. Rozumiano przez nie sformalizowaną jego reakcję na postawione mu pytanie. Winien więc: w razie przyznania się do winy – zareplikować *guilty*, w przeciwnym zaś razie – odpowiedzieć *not guilty*. Były też, z rzadka, możliwe i inne – jak je nazywano – *pleas*, choćby: *autrofoit acquit* lub *autrofoit convict* w razie powoływania się przez oskarżonego przykładowo na *res iudicata*¹⁷. To jednak w przypadku Throckmorton w grę nie wchodziło.

¹⁴ Na temat *hearsay* por.: *Stephen's Commentaries on the laws of England*, vol. IV: *Criminal law*, ed. W. H. D. Winder, s. 182–191; także I. H. Baker, *Criminal courts...*, s. 39; D. Ogg, *England in the reign of James II and William III*, Oxford, New York 1984, s. 102; St. Waltoś, *Świadek w historii i w świecie współczesnym. Studium prawnoporównawcze*, [w:] *Świadek w procesie sądowym*, Warszawa 1985, s. 58.

¹⁵ Por. komentarz C. G. L. Du Canna, *English treason...*, s. 68–69.

¹⁶ *Ibidem*, s. 70; por. także Th. Smith, *The commonwealth...*, s. 180; I. H. Baker, *Criminal courts...*, s. 34.

¹⁷ W. Blackstone, *Commentaries on the laws of England in four books*, by Sir William Blackstone, London 1809, s. 334–337; także E. Coke, *The third part of the institutes of the laws of England concerning high treason and other pleas of the Crown and criminal causes*, London 1809, s. 212–214.

Throckmorton nie chciał jednak od razu udzielić oczekiwanej od niego prostej odpowiedzi, mieszczącej się w kanonie *pleading*. Zastrzegł się, iż najpierw pragnie wypowiedzieć kilka zdań. Po tej potyczce słownej, w której Chief Justice nazwał manewry Throckmorta grą na zwłokę (*These be but delays to spend time*), skład sądzący zgodził się na krótkie *exposé* podsądnego. Nie mogło być zresztą inaczej. Przekonanie, iż w ramach *altercation* oskarżony może interweniować bezustannie w bieg procesu było tak silne, iż rodziło ustępliwość sądu. Dodajmy ponadto, iż przed podjęciem *pleading* oskarżony miał w istocie niezaprzeczone prawo do podniesienia jednej kwestii: wskazania na jakikolwiek rzeczowy, choćby najbardziej trywialny, na przykład literowy błąd, zawarty w dopiero co odczytanym mu tekście *indictement*. Mógł to być na przykład za mało precyzyjny opis czynu, bądź inne drobne pomyłki dotyczące okoliczności sprawy i sprawcy. Błędy takie, na zasadzie uświęconego długą tradycją zwyczaju, powodowały całkowity upadek oskarżenia.

I rzeczy takie naprawdę zdarzały się w praktyce, jak choćby w przypadku owego mordercy, który zabił człowieka w dniu św. Piotra, co też odnotowano w *indictement*, zapominając dodać, które z dwóch świąt w roku jemu poświęconych miano na myśli. Źródła dostarczają też przykładu upadku oskarżenia w sytuacji, gdy *indictement* błędnie określiło społeczny status oskarżonego, nazywając go *farmerem*, gdy tymczasem był on *yeomanem*¹⁸. Uchybień tych nie dało się już usunąć. Uważano je za swoisty wentyl bezpieczeństwa, pozwalający dyskutować nadmierną, wręcz barbarzyńską czasem surowość prawa angielskiego.

Naleganie Throckmorta, iż chce być dopuszczony do głosu, lecz bez śladu spontanicznej z jego strony reakcji oprostowującej *indictement*, wskazywało, iż chodziło mu o coś innego. Tak też było w istocie. Dopuszczony do głosu, wygłosił on bowiem do sądzącego go składu następującą tyradę: *Dostojni Lordowie. Nie spieszcie się tak w mej sprawie. Niech myśli wasze nie krążą wokół obiadu. Spożyjecie wasz posiłek, gdy uczciwie zadośćuczynicie sprawiedliwości. Chrystus rzekł bowiem: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”*¹⁹. Powściągając pośpiech sądu, Throckmorton mógł być nurtowany obawami, jakie wyobraźnia w tej epoce podsuwać mogła dorosłemu Anglikowi, mającemu na ogół za sobą jakieś doświadczenia wyniesione z uczestnictwa w kwartalnych czy assyżalnych sesjach sądowych. Sprawy z kategorii co najmniej *felony*, a więc takie, w których ważyły się losy ludzkie, były tam rozpatrywane z zawrotną szybkością. Nic nie stało temu na przeszkodzie wobec braku profesjonalnych jurystów wspomagających strony oraz zakazu posługiwania się świadkiem obrony. W późniejszych

¹⁸ A. Lieck, *Justice and police in England*, London 1929, s. 4; K. Baran, *Strony...*, s. 61.

¹⁹ *State trials 1816*, I, s. 870; por. także C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 70–71.

czasach ten stan rzeczy zyskał odzwierciedlenie w kąśliwym fragmencie dłuższego poematu angielskiego poety Pope'a:

*The hungry judges soon the sentence sign
And wretches hang, that jurymen can dine.*

(Głodni sędziowie wyrok co rychlej sygnują, Łotrów do kata, przysięgłych – na obiad kierują)²⁰.

Sądząc po poruszeniu, jakie wywołał Throckmorton swą wypowiedzią, musiał on trafić w czuły punkt. Sędziowie, jak choćby Earl of Shrewsbury, poczęli się zarzekać, iż w służbie Królowej gotowi są zrezygnować z całodziennego posiłku²¹. Epizod zakończył się ostatecznie wypowiedzeniem przez Throckmorta formuły *not guilty*, co pozwoliło sądowi – w obrębie swoistego teatrum gestu i słowa tworzącego początek *trial* – zadać podsądnemu kolejne pytanie: *How will thou be tried?* („Jak chcesz Waść, by Cię sądzono?”). Pytanie to zadawano oskarżonemu niezmiennie od XIII w., a ściślej – od chwili, gdy pod wpływem Soboru Laterańskiego IV (1215 r.) zaniechano dawnych, irracjonalnych metod dochodzenia do prawdy w procesie, porzucając zwłaszcza ordalia. Na zadane mu pytanie oskarżony winien był odpowiedzieć formułą: *By God and my country* („Przez Boga i okolicę”). To ostatnie określenie oznaczało przysięgłych pochodzących z jego sąsiedztwa. Odmowa wypowiedzenia formuły oznaczała brak przyzwolenia podsądnego na *trial* z użyciem ławy. Uniemożliwiało to dalsze postępowanie w sprawie. Sąd mógł próbować wówczas wyrzucić na oskarżonego presję, by – jak mówiono – „zdał się on na okolicę” (*put himself on the country*). Stosowano w tym celu *peine forte et dure*, czyli „naciskanie do śmierci”²². Na unieruchomionego w celi, w pozycji leżącej oskarżonego, z dnia na dzień nakładano coraz większy ciężar (kamienia, żelaza), doprowadzając w końcu do jego śmierci przez zmiażdżenie. Wybierając śmierć w trakcie *peine forte et dure*, niektórzy z opornych oskarżonych ratowali tą drogą majątek dla swej rodziny. Ich śmierć uniemożliwiała bowiem zakończenie procesu, a co za tym idzie – orzeczenie konfiskaty majątku, niechybnie towarzyszące skazaniu za każde cięższe przestępstwo.

Świadom rysujących się tu niebezpieczeństw, Throckmorton nie zamierzał radykalnie odmówić „zdania się na okolicę”, nie omieszkał jednak skorzystać z okazji rozpoczęcia pewnej gry, którą konsekwentnie kontynuował w dalszym

²⁰ Pope'a cytuje W. Glanville, *The proof of guilt. A study of the English criminal trial*, London 1963, s. 11 (tłumaczenie fragmentu poematu na polski – K.B.).

²¹ *State trials 1816*, I, s. 870 i n., por. też C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 70–71.

²² Bliżej o *peine forte et dure* por. *A source book of English law*, ed. A. K. R. Kiralfy, London 1957, s. 18; I. H. Langbein, *Torture...*, s. 76; J. Bellamy, *Crime and public order in England in the later Middle Ages*, London 1973, s. 138–139, 141–142.

przebiegu *trial*. Polegała ona na zjednywaniu sobie przychylności grona przysięgłych, następnie zaś – stopniowym zasiewaniu w ich umysłach wątpliwości co do jego winy. Toteż miast zwykłej formuły: *By God and my country*, Throckmorton zareplikował: *By God and by faithful just men* („Przez Boga i przez oddanych wierze, prawych ludzi”), zapewne – jak przypuszcza komentujący ten epizod Du Cann – zerkając przy tym w kierunku gremium przysięgłych²³. Skład ławy pochodził z Londynu. Throckmorton wiedział zaś, iż w przeważającej większości mieszkańcy stolicy przeciwni byli małżeństwu królowej Marii z Filipem Hiszpańskim. Sąd, po krótkim wahaniu, zgodził się zaakceptować tak zmodyfikowaną odpowiedź „zdania się oskarżonego na okolicę” i proces potoczył się dalej.

Po przebrnięciu przez meandry pytań i odpowiedzi, przez które wchodziło się w angielski *trial*, oskarżyciele i oskarżony stali naprzeciw siebie w „otwartym polu”, gotowi do podjęcia kontradykcji. W angielskim procesie właśnie ten etap postępowania ważył o wszystkim. Bowiem owo zwanie się stron, *cross-examination* świadków, spójność lub chaotyczność argumentacji oskarżonego – wszystko to kształtowało poglądy przysięgłych, którzy, przypomnijmy, przed wejściem na salę sądową, nie zapoznawali się z żadnymi aktami sprawy. Wysłuchiwali jedynie na początku *trial* treści wspomnianego już raportu mariańskiego, a więc sumarycznej informacji o sprawie wygotowanej przez sędziego pokoju, lub – w przypadku zbrodni politycznej – przez specjalną komisję śledczą.

Ten etap postępowania składał z kolei w ręce oskarżonego, jeśli okazał się on wystarczająco rzutki, duże możliwości ukształtowania obrazu sprawy w korzystnym dla siebie świetle. Oskarżony czynił to przez *altercation*. *Altercation* była wszelką interakcją między oskarżonym a oskarżycielem, lecz także między oskarżonym a świadkiem oskarżenia. W cytowanym już XVI-wiecznym fragmencie źródłowym Tomasz Smith opisuje przykład *altercation*: *Po zaprzysiężeniu [ławy – K. B.] – wywodził uczony jurysta – sędzia zapytuje najpierw poszkodowanego, czy zna on więźnia i każe mu nań spojrzeć. Ten zaś odpowie, iż go zna, czemu więzień czasem zaprzecza [...] I tak trwają oni przez chwilę w altercation. W podobny sposób – pisał dalej Smith – mówią po nim [tj. oskarżycielu – K. B.] ci, którzy byli przy pojmaniu więźnia lub ci, którzy mogą podać jakieś wskazówki lub znaki, które w naszym języku zwiemy dowodem oskarżenia*²⁴.

²³ W tym stadium postępowania przysięgli byli już ustalen, czyniono to bowiem na początku *trial*. Tak oskarżyciel, jak i oskarżony mieli prawo z przedstawionej im listy przysięgłych wyrugować nawet do 36 kandydatów, bez podawania uzasadnienia. Throckmorton nie wyrugował nikogo, schlebując zaś ławie, nazwał jej członków „dobrymi chrześcijanami”, por. C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 69–71. Na temat rugowania przysięgłych patrz K. Baran, *Strony...*, s. 73 i n.

²⁴ Th. Smith, *The commonwealth...*, s. 185–186.

Źródła wskazują, że w trakcie wszystkich tych wypowiedzi i przedkładania świadectw, oskarżony bezustannie mógł włączyć się ze swą interwencją przez *altercation*²⁵. Wreszcie mógł on wdać się w *altercation* z samym sędzią²⁶. W trakcie *altercation* oskarżony podważał wiarygodność świadków, podsuwał sądowi kontrowersyjną, lecz korzystną dla siebie interpretację przepisów prawa, stawiał świadkom pytania krzyżowe, itp. Jakby na przedłużeniu *altercation* istniało prawo oskarżonego do kierowania pod adresem ławy komentarza na temat przebiegu rozprawy. Na gorąco mógł oskarżony dramatyzować z powodu – zgodnej skądinąd z ówczesnym zwyczajem prawnym – odmowy wysłuchania jego świadków obrony i ironizować na temat wiarygodności tych świadków oskarżenia, których sąd nie odważył się stawić z nim *face to face* na publicznej rozprawie. I choćby – wedle wyjaśnień sądu – roszczenia przezeń wysuwane przekraczały to, na co pozwalała ówczesna procedura, argumenty oskarżonego nie uchodziły przecież uwadze przysięgłych. Wszystkie zabiegi rzutkiego oskarżonego, włącznie z bezustannym komentowaniem przebiegu rozprawy, zlewały się w zespół czynników mających niewątpliwie wpływ na ostateczny werdykt ławy.

Przejdźmy teraz do dalszych szczegółów rozprawy Throckmorta. Na tym etapie winna ona, wedle zwykłej rutyny *common law*, rozpocząć się od wystąpienia oskarżycieli – owych *prosecutors*. Wszakże prawo oskarżonego do bezustannego interweniowania w tok procesu było tak silne, że mimo wahań i oporów, sąd już na wstępie, jeszcze przed przesłuchaniem pierwszego świadka, ugiął się pod skierowanym przez Throckmorta żądaniem, by pozwolono mu wygłosić kilka słów (*minded to say a few words*). Zważmy zaś, iż padły wówczas słowa, które już na wstępie wyostrzyć miały uwagę przysięgłych na wszelkie wątpliwości, tkwiące w wykładni pojęcia *high treason*. W owych pierwszych słowach Throckmorton apelował do wieloosobowej ekipy doradców królewskich, którzy mieli go oskarżać, by *nie uwiedli umysłów przysięgłych, szczerych choć niećwiczonych w prawie [...] Bo – dodawał – wiem, jak przez moc przekonywania, narzucania opinii, domniemania, aplikacje, insynuacje, wnioski, domysły, dedukowanie argumentów, przeinaczenia [...] ludzie nieobeznani mogą być zwiedzeni w taki sposób, iżby myśleli i mniemali, że wielką zbrodnią stanu są rzeczy, które są obojętne lub w najgorszym wypadku stanowią przeoczenie*²⁷. Przy okazji – dodawał oskarżony, cytując fragmenty z Biblii – na przewrotnie postępujących spocznie krew ich ofiar do trzeciego bądź czwartego pokolenia. Wypowiedź niewątpliwie wycelowana była na wywarcie odpowiedniego efektu na *jurors*.

²⁵ J. H. Langbein, *Shaping the eighteen-century criminal trial. A view from the Ryder sources*, The University of Chicago Law Review 1983, vol. 50, No 1, s. 124; W. Forsyth, *History of trial by jury*, London MDCCCLII, s. 392–393; patrz też *State trials 1810*, VI, s. 884.

²⁶ Por. W. Forsyth, *History...*, s. 392; C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 76 i n.

²⁷ Por. komentarz C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 72.

Istotną część rozprawy wypełniło *altercation* między oskarżycielami ze strony Korony a oskarżonym bombardowanym przez tych pierwszych drobiazgowymi tezami zarzutów ze wspomnianym już: *How sayeth thou...* po każdym kolejnym punkcie. Inaczej niż w procesie pospolitym, gdzie sąd byłby skrępowany skromnymi materiałami raportu mariańskiego i gdzie na ogół sam sędzia przeprowadzałby *cross-examination* obwinionego, tu grupa fachowych *sergeants* dysponowała własnymi aktami ze skrupulatnie przeprowadzonego śledztwa, nierzadko odczytując tylko zeznania świadków oskarżenia, spośród których nie wszyscy zawezwani zostali na rozprawę. Ze względu na drobiazgowość, z jaką oskarżyciele posuwali się punkt po punkcie przez kolejne tezy zarzutów, badanie przeprowadzane przez nich miało posmak inkwizycyjny, z tą istotną różnicą, iż następowało publicznie i ustnie w sądzie, i bez wywierania presji fizycznej na oskarżonego.

Zręcznym, błyskotliwym ripostom oskarżonego *sergeants of the Crown* musieli przeciwstawić skierowane przeciw niemu zeznania świadków. Tu wszakże okazało się, jak wielkie dobrodziejstwo płynąć mogło z odpowiednio spożytkowanego prawa oskarżonego do stawiania krzyżowych pytań, jak też jego interwencji wobec zeznań tylko odczytywanych na sali sądowej. Mógł oskarżony tym sposobem kompensować formalne niedostatki swego statusu. Mógł formować opinię ławy, podnosząc wyłaniające się z materiału dowodowego wątpliwości, świadom, iż te przez stronnaczy sąd nigdy nie zostałyby w końcowym *summing up* zaakcentowane²⁸.

Tak oto przykładowo, wówczas kiedy *sergeants* ograniczyli się jedynie do odczytania serii zeznań świadków, Throckmorton przemyślnie nie protestował w takich razach, gdy chodziło o świadka dlań niebezpiecznego (jak np. Winter), którego zeznania – powtórzone na żywo w sądzie – mogły pozostawić głębokie wrażenie na przysięgłych²⁹. Dramatycznie natomiast żądał Throckmorton zeznań *viva voce* w przypadku świadków stanowiących słabą stronę oskarżenia³⁰. *Sergeants* stawiali wówczas w obliczu bądź konieczności wystawienia tych świadków na *cross-examination* Throckmortona, co wiązało się wszakże z dużym ryzykiem, bądź zignorowania żądań oskarżonego, co z kolei wzbudzało uzasadnioną podejrzliwość ławy. Gdy więc mimo wezwań Throckmortona, nie stawiono wobec niego *face to face* świadka Croftsa, oskarżony mógł na oczach przysięgłych ironizować: *Master Crofts is yet living and is here this day, how happeneth it he is not brought face to face to justify the matter?*³¹ W innym momencie Throckmorton zdezawuował istotne dla oskarżenia zeznania świadka Vaughana. Uczynił to przez zaadresowane do jury skomentowanie niskiego waloru tych zeznań. Vaughan

²⁸ W. Forsyth, *History...*, s. 393.

²⁹ Por. komentarz C. G. L. Du Canna, *English treason...*, s. 73.

³⁰ Np. zeznania świadka Croftsa (por. *ibidem*, s. 75) lub Graya (*ibidem*, s. 77).

³¹ *State trials 1816*, I, s. 875.

– powiedział Throckmorton – był niewiarygodnym świadkiem, skoro już raz karany był sądownie³². Niegdyś w podobny sposób Tomasz More obnażył słabość wymierzonych przeciw sobie zeznań świadka Richa – znanego w środowisku dworskim hazardzisty i łgarza³³.

Również dzięki *altercation z sergeants of the Crown* mógł Throckmorton wychwycić nieuczciwość płynącą z posłużenia się przez nich dowodem typu *hearsay*, a więc z drugiej ręki. Okoliczność ta łatwo mogła ujść uwadze jury, jako iż w tej epoce – jak wspomniano wcześniej – reguła zakazująca *hearsay* nie była w pełni ugruntowana; rysowała się jednak na tyle wyraziście, iż można ją było spożytkować w argumentacji przed sądem³⁴. Opierając się na niej, Throckmorton zdezwuował zeznania księcia Suffolk, w gruncie rzeczy powtarzającego tylko to, co zasłyszał on od innego świadka – Lorda Greya. Dlaczego – zapytywał Throckmorton – nie wezwano do sądu samego Greya, by stanął on *face to face* z człowiekiem, którego oskarżał. W wyniku tak podniesionych zarzutów Korona – co znamienne – rychło porzuciła ten nurt oskarżenia³⁵.

Throckmorton mógł wreszcie przez swą interwencję i adresowany do ławy komentarz skompensować choć w części godzące w niego archaizmy postępowania dowodowego. Chodziło o zakaz posługiwania się świadkiem obrony. Tak się złożyło, iż koronny świadek, mogący zeznać na korzyść oskarżonego, ukazał się przypadkowo na sali sądowej. Był nim Sir Fitzwilliams. Sąd odrzucił jednak wniosek oskarżonego, by świadka tego przesłuchać, postępując zgodnie z ustaloną regułą zezwalającą w tej epoce wyłącznie na świadków oskarżenia. Ci bowiem – jak powiedziano już wcześniej – mieli udowodnić oskarżonemu winę *beyond reasonable doubt* (poza zasięgiem racjonalnie nasuwających się wątpliwości). Świadkowie obrony wydawali się więc zbędni. Dzięki *altercation* mógł jednak oskarżony ową odmowę, z jaką się spotkał, zdyskontować na swą korzyść. Zwracając się do jury, Throckmorton emfaticznie powiedział: *Jako że oświadczenie tego dżentelmena [Fitzwilliamsa – K. B.] nie zostało dopuszczone, ufam Waszmościom przysięgłym, że zechcą zauważyć, iż nie stało się to z przyczyny, iżby musiał on coś przeciw mnie zeznać, lecz przeciwnie, że obawiano się, iż będzie na mą korzyść przemawiał*³⁶.

Dynamika XVI-wiecznego prawa oskarżonego do *altercation* i interwencji była tak duża, iż – wbrew zwyczajowi – jeszcze po sędziowskim *summing up*

³² *Ibidem*, s. 881; C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 76.

³³ Nie uratowało to wszakże życia More'a, por. komentarz C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 51–52.

³⁴ I. H. Baker, *Criminal courts...*, s. 39; D. Ogg, *England...*, s. 102; W. Glanville, *The proof...*, s. 195. Bliższe naszym czasom podejście do *hearsay* omawia S. F. Harris, *Principles and practice of the criminal law*, London 1943, s. 482.

³⁵ Komentarz C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 77.

³⁶ *State trials 1816*, I, s. 885 i 887–888; C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 76.

Throckmorton wymusił na sędziach pozwolenie na swą ostateczną wypowiedź adresowaną do jury. Nie omieszkał w niej ostrzec przysięgłych przed zgubnymi dla chrześcijańskiej duszy skutkami orzekania w sposób stroniczy³⁷. Narada ławy zakończyła się uniewinnieniem Throckmorta.

Można mniemać, iż błyskotliwy oskarżony w podobny sposób nieraz ratował gardło i w procesie pospolitym. Potwierdza to opis Smitha, akcentujący, iż strony trwały nieraz w długiej zapewne *altercation*. W przeciwieństwie wszakże do procesów politycznych, które ze względu na rozgłos odnotowywane były przez współczesnych z dużą skrupulatnością w ich prywatnych zapiskach, procesy pospolite – odwrotnie: wobec znamiennego dla prawa Anglii braku zwyczaju protokołowania rozprawy – nie pozostawiły podobnych śladów źródłowych. Jeśli jednak posłużyć się analogią z czasów późniejszych, gdy materiały na temat procesów pospolitych są obfitsze, można przyjąć, iż zręczny oskarżony mógł i w czasach wcześniejszych skutecznie wpływać na werdykt ławy³⁸.

4. Śledząc rozprawę Throckmorta, łatwo skonstatować, iż w rzeczywistości ocena ograniczeń i dobrodziejstw, które składały się na dawny angielski proces, może być nader złożona. Proces Throckmorta, mimo wszystkich ograniczeń trafiających w oskarżonego, właśnie przez przysługującą mu *altercation* wydobyl znienacka niezwykle dlań dobrodziejstwa. Pozwalał oskarżonemu wręcz zdyskontować na swą korzyść także i owe godzące w zasadzie w niego niedostatki procedury. Inna rzecz, że czerpanie tych korzyści dostępne było tylko dla oskarżonego o niezwyklej energii i inteligencji³⁹. To, co czynił Throckmorton poprzez *altercation*, stanowiło finezyjną grę polegającą na ostrej reakcji wobec zarzutów, które obiektywnie łatwe były przezeń do zbitcia, przemyślnym zaś tuszowaniu wydzwięku dowodów, które mogły go pogрузić w oczach ławy. Jak widzieliśmy, w paradoksalny sposób nawet brak słuchania niektórych świadków *viva voce* w sądzie obracał się na korzyść oskarżonego, poprzez jego komentarze adresowane do ławy.

³⁷ C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 80.

³⁸ Z późniejszych czasów warto choćby odnotować *casus* Barringtona – ewidentnego przestępcy, który swe kolejne uniewinnienia zawdzięczał zręcznej *altercation* i przemożnemu wpływowi, jaki wywierał na jury przez przeprowadzane *cross-examination* i mowy adresowane do przysięgłych, Ch. Johnson, *The history of the lives and actions of the famous highwaymen, streetrobbers, etc, to which is added a genuine account of the voyages and plunders of the most noted pirates*, Edinburgh 1813, s. 507 i n. Na temat Barringtona por. też *Dictionary of national biography*, vol. I, s. 1208–1209.

³⁹ K. Baran, *Strony...*, s. 99.

Du Cann wyraża opinię, iż tylko dzięki przytomności umysłu i zręcznej strategii Throckmorton uratował gardło⁴⁰. Powiedzmy bardziej precyzyjnie: Throckmorton zawdzięczał życie skuteczności własnej *altercation*. Przykład Throckmorta potwierdzał, iż główną niedolą oskarżonego w dawnym angielskim procesie karnym był zakaz posługiwania się przezeń obrońcą w każdej poważniejszej sprawie. Nie każdy podsądny był bowiem w stanie samodzielnie sprostać wyzwaniom, jakie stawiła przed nim rozprawa sądowa.

Dodajmy na koniec, iż przysięgli, którzy uwolnili Throckmorta, wylądowali bezpośrednio potem w Tower lub Fleet i przetrzymywani byli w więzieniu do końca roku. Potem zwolniono ich po zapłaceniu przez nich grzywny. Także i Throckmorton, mimo iż oficjalnie uniewinniony przez ławę, był przez czas pewien przetrzymywany w Tower. Pod panowaniem natomiast Elżbiety Wielkiej kontynuował swą karierę polityczną⁴¹.

⁴⁰ C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 67–77.

⁴¹ *State trials 1816*, I, s. 900–902; C. G. L. Du Cann, *English treason...*, s. 82–83; *Dictionary of national biography*, vol. XIX, s. 810–814.